

KS. DANIEL BRZEZIŃSKI  
Toruń, UMK

## „LITURGIA” I „NIE-LITURGIA”: W POSZUKIWANIU KRYTERIÓW KLASYFIKACJI

Na temat relacji liturgii i pobożności ludowej napisano stosunkowo wiele, w tym także w polskiej literaturze teologiczno-liturgicznej. Ostatnio problematyka ta zaczęła powracać zwłaszcza po ukazaniu się *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*<sup>1</sup>. W publikacjach na ten temat — w myśl zasad zawartych w soborowej konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, jak również we wspomnianym *Dyrektorium* — zazwyczaj podkreśla się, iż religijność czy też pobożność ludowa nie może stać w opozycji do (oficjalnej) liturgii Kościoła. Powinna natomiast niejako ją „dopełniać”, wypływając zeń i doń prowadząc<sup>2</sup>. Wciąż jednak nie rozwiązaniem problemem pozostaje określenie kryteriów klasyfikacji: określenie — na ile to możliwe — kryteriów, na podstawie których dałoby się precyzyjnie odróżnić „liturgię” od „nie-liturgii”; i to nie tylko od „nie-liturgii” rozumianej jako prywatne modlitwy i inne prywatne praktyki pobożnościowe poszczególnych chrześcijan, ale również od „nie-liturgii”, którą — zgodnie z obowiązującym prawem liturgicznym i bez jakichkolwiek nadużyć — sprawujemy w naszych świątyniach oficjalnie i wspólnotowo „na wzór liturgii”. Ową „nie-liturgię” Konstytucja o liturgii Soboru Watykańskiego II określiła mianem *pia populi christiani exercitia*, co w obu polskich edycjach soborowego dokumentu zostało przetłumaczone jako „nabożeństwa chrześcijańskiego ludu”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> CONGREGAZIONE PER IL CULTO DIVINO E DISCIPLINA DEI SACRAMENTI, *Direttorio su pietà popolare e liturgia. Principi e orientamenti*, Città del Vaticano 2002; wyd. pol.: KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSZYPLINY SAKRAMENTÓW, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Wskazania i zasady*, Poznań 2003 (dalej: *Dyrektorium*). Warto w tym miejscu przypomnieć choćby pracę zbiorową: W. NOWAK (red.), *Liturgia i pobożność ludowa*, Olsztyn 2003. Wcześniej problematyce religijności ludowej poświęcono cały numer dwumiesięcznika „Communio” 42 (1987), nr 6.

<sup>2</sup> Por. KL 9, 10, 12, 13; *Dyrektorium*, nr 11, 70–72. Chociaż *Dyrektorium* próbuje uściślić terminologię, podając definicję terminów: „nabożeństwo”, „pobożność ludowa”, „religijność ludowa”, tym niemniej te dwa ostatnie pojęcia — w pewnym sensie — pozostają tożsame; zob. *Dyrektorium*, nr 6, 7, 9, 10.

<sup>3</sup> W tym kontekście należy dodać, iż w potocznym polskim języku religijnym, a niekiedy również w literaturze teologicznej, termin „nabożeństwo” jest wieloznaczny. Powszechnie w duszpasterstwie „nabożeństwo” bywa synonimem terminu „liturgia”. Stąd (nieświadomie?) „nabożeństwem” nazywa się Mszę świętą, która stanowi przecież najwyższy przejaw liturgicznego działania Chrystusa i całego Jego Mistycznego Ciała, czyli Kościoła. Czasem zamiennie z pojęciem „nabożeństwo” używa się terminu „paraliturgia”. Ten termin z kolei, będąc neologizmem greckim, nie występuje w oficjalnych dokumentach Kościoła na temat liturgii. Najczęściej przez „paraliturgię” — jako synonim *pia exercitia* — rozumie się

## W Konstytucji o liturgii czytamy:

Usilnie się zaleca nabożeństwa chrześcijańskiego ludu, pod warunkiem, że sprawuje się je zgodnie z przepisami i zasadami Kościoła, zwłaszcza gdy odbywają się na zlecenie Stolicy Apostolskiej. Szczególnym uznaniem cieszą się także nabożeństwa partykularnych Kościołów, sprawowane z polecenia biskupów, zgodnie ze zwyczajami lub prawnie zatwierdzonymi księgami. Uwzględniając okresy liturgiczne, należy te nabożeństwa tak uporządkować, aby były zgodne ze świętą liturgią, z niej niejako wypływały i do niej wiernych prowadziły. Liturgia bowiem ze swej natury znacznie je przewyższa<sup>4</sup>.

Z kolei w *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* wyrażenie „nabożeństwo” oznacza

te publiczne lub prywatne formy pobożności chrześcijańskiej, które chociaż nie są częścią liturgii, to jednak zgadzają się z nią, respektując jej ducha, normy i rytm. Z liturgii w pewnej mierze czerpią swą inspirację i powinny do niej prowadzić lud chrześcijański. Niektóre nabożeństwa są sprawowane z woli Stolicy Apostolskiej, inne z polecenia biskupów. Wiele z tych nabożeństw rodzi się z tradycji kultycznej Kościołów lokalnych lub rodzin zakonnych. Nabożeństwa te mają zawsze odniesienie do Objawienia Bożego i nauki Kościoła. Ich treścią jest rzeczywistość łaski Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie. Są one zgodne z prawem i przepisami Kościoła i celebruje się je zgodnie ze zwyczajami i księgami prawnie zatwierdzonymi<sup>5</sup>.

Niestety, ani w Konstytucji o liturgii, ani w wydanym 38 lat po niej *Dyrektorium*, nie podano kryterium, bądź też kryteriów umożliwiających odróżnienie *pia exercitia* od „liturgii” Kościoła. Takich kryteriów pozwalających odróżnić „liturgię” od „nie-liturgii” nie przedstawia również Katechizm Kościoła Katolickiego. Czyżby celowo je pominięto, jako wciąż niepewne, niejednoznaczne i trudne do precyzyjnego określenia? Katechizm wymienia jednak konkretne celebracje liturgiczne (uczyniono to już w encyklice *Mediator Dei*<sup>6</sup>), zaliczając do nich — obok sakramentów świętych i liturgii godzin — także sakramentalia (błogosławieństwa i egzorcyzmy); wśród sakramentaliów osobne miejsce poświęca pogrzebowi chrześcijańskiemu<sup>7</sup>. W tej sytuacji wciąż powraca pytanie: Które celebracje są liturgią,

nabożeństwa, które swoją formę wywodzą z liturgii bądź są przez nią inspirowane, lecz do niej nie należą. Niekiedy mianem „paraliturgii” określa się sięgające średniowiecza przedstawienia misteryjne; zob. J.W. BOGUNIEWSKI, *Pia exercitia*, w: *Euntes docete*, Kraków 1993, s. 288–289; Z. JANIEC, *Problematyka pobożności ludowej w „Mediator Dei”*, „Anàmnesis” 51 (2007), nr 4, s. 75–76. Terminem „paraliturgia” w rozumieniu „nabożeństwa zbliżone do liturgii” posłużył się polski tłumacz encykliki Piusa XII *Mediator Dei*, o. J. Wierusz-Kowalski OSB, umieszczając go na marginesie tekstu; zob. PIUS XII, *Encyklika o Liturgii „Mediator Dei”*, Kielce 1948, s. 96 (dalej: MD).

<sup>4</sup> KL 13.

<sup>5</sup> *Dyrektorium*, nr 7. „Nie jest łatwo określić czym są nabożeństwa — stwierdza B. Nadolski — chociaż stanowią one dla liturgii *humus*, bez którego liturgia nie może się pomyślnie rozwijać”; B. NADOLSKI, *Wprowadzenie do liturgii*, Kraków 2004, s. 204; TENŻE (opr.), *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 995.

<sup>6</sup> Zob. MD, s. 40.

<sup>7</sup> Zob. KKK 1667–1673, 1680–1690; por. S. SZCZEPANIEC, *Co to jest liturgia* (Zeszyty Formacji Liturgicznej wydawane pod patronatem Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski 1), Kraków 2006, s. 58–59.

a które nią nie są?<sup>8</sup> Powraca pytanie o „elementy odróżniające *pia exercitia* od liturgii”, czy też — innymi słowy — o „linię dzielącą czynności liturgiczne od *pia exercitia*”<sup>9</sup>. Co zatem decyduje, że jakaś czynność sakralna jest liturgią, a inna nią nie jest?

Z punktu widzenia liturgiczno-prawnego problem wydaje się prosty do rozwiązania. To prawo kościelne decyduje co jest liturgią, a co nią nie jest, przy czym modlitwy i rubryki dotyczące czynności liturgicznych zamieszczone zostały w oficjalnych księgach liturgicznych<sup>10</sup>, w przeciwieństwie do *pia exercitia*, które można znaleźć jedynie w lokalnych modlitewnikach czy tzw. podręcznikach do nabożeństw<sup>11</sup>. Odnosne uregulowania — przede wszystkim natury prawnej — zmierzające do odróżnienia „liturgii” od „nie-liturgii” znajdują się w przedsoborowych dokumentach Kościoła na temat liturgii oraz w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 r., a także w aktualnie obowiązującym Kodeksie z 1983 r.

I tak, w kan. 1256 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. — choć nie użyto terminu „liturgia” — odróżniono kult publiczny od kultu prywatnego. Ten pierwszy, będący synonimem liturgii, był rozumiany jako kult sprawowany w imieniu Kościoła i z polecenia oraz ustanowienia Kościoła hierarchicznego przez osoby do tego prawnie delegowane. Jeśli kult nie spełniał tych wymogów, był kultem prywatnym, a więc formą osobistej pobożności chrześcijanina<sup>12</sup>. W tym samym duchu wypowiedział się papież Pius XII († 1958) w pierwszym oficjalnym dokumencie Stolicy Apostolskiej w całości poświęconym liturgii — encyklice *Mediator Dei et hominum* z 1947 r.<sup>13</sup> Podobnie w Instrukcji o Muzyce Kościelnej i Liturgii, wyraźnie nawiązującej do Kodeksu Prawa Kanonicznego Benedykta XV († 1922), a wydanej przez Świętą Kongregację Obrzędów w 1958 r., stwierdzono, iż:

czynnościami liturgicznymi są te czynności święte, które z ustanowienia Jezusa Chrystusa lub Kościoła i w ich imieniu wykonują osoby wyznaczone prawem, według ksiąg liturgicznych zatwierdzonych przez Stolicę Świętą dla oddania należytej czci Bogu, Świętym i Błogosławionym. Inne czynności święte odbywające się czy to w kościele, czy poza nim, także w obecności kapłana, a nawet pod jego przewodnictwem, noszą nazwę nabożeństw<sup>14</sup>

<sup>8</sup> Takie pytanie zostało ostatnio sformułowane, m.in. przez S. Szczepańca, „szukającego granicy między liturgią a innymi rodzajami spotkań człowieka z Bogiem”; zob. SZCZEPANIEC, *dz. cyt.*, s. 58.

<sup>9</sup> W ten sposób ujął zasygnalizowany problem przed kilkunastu laty BOGUNIOWSKI, *art. cyt.*, s. 283.

<sup>10</sup> Takie ujmowanie liturgii wciąż spotykamy w niektórych oficjalnych dokumentach Kościoła; por. np. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja na temat modlitwy w celu osiągnięcia uzdrowienia od Boga, Rzym, 14 września 2000 r.* (cz. II: *Normy dyscyplinarne*, art. 2); tekst polski w: „Anamnesis” 27 (2000/2001), s. 42.

<sup>11</sup> Por. BOGUNIOWSKI, *art. cyt.*, s. 286.

<sup>12</sup> Por. kan. 1256, w: *Codex Iuris Canonici Pii X Pontificis Maximi iussu digestus, Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus*, Typis Polyglottis Vaticanis 1956, s. 341.

<sup>13</sup> Zob. MD, s. 36, 38, 44–47.

<sup>14</sup> ŚWIĘTA KONGREGACJA OBRZĘDÓW, *Instrukcja o Muzyce Sakralnej i Liturgii, 3 września 1958 r.*, nr 1; tł. pol. w RBL 12 (1959), nr 1, s. 68.

Instrukcja, powołując się na odnośne kanony obowiązującego ówczesnie Kodeksu Prawa Kanonicznego, przypomniła, że

czynności liturgiczne winny być sprawowane według przepisów ksiąg liturgicznych, zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską, czy to dla Kościoła powszechnego, czy też dla jakichś Kościołów poszczególnych lub dla rodzin zakonnych (por. kan. 1257); natomiast nabożeństwa należy odprawiać według zwyczajów i tradycji miejscowych lub tradycji stowarzyszeń zatwierdzonych przez odpowiednią władzę kościelną (por. kan. 1259)<sup>15</sup>.

Istotnym kryterium prawnym mógł być także język używany w liturgii. „Językiem czynności liturgicznych — czytamy w cytowanym dokumencie — jest łacińska (...). W nabożeństwach można używać takiego języka, jaki bardziej odpowiada wiernym”<sup>16</sup>. Należy jednak zauważyć, że kryterium języka było już wówczas nie w pełni aktualne. Sama bowiem Stolica Apostolska dopuszczała pewne wyjątki, zezwalając niekiedy na wykonywanie teksów liturgicznych (przede wszystkim śpiewów) w języku narodowym<sup>17</sup>.

Zatem, aby jakaś czynność mogła być określona mianem liturgii — zgodnie z duchem *Instrukcji* — musiała spełniać cztery warunki. Po pierwsze, musiała być ustanowiona przez Chrystusa lub przez Kościół. Następnie, musiała być spełniana w imieniu Chrystusa i Kościoła. Musiała być sprawowana przez osoby do tego delegowane (innymi słowy, upoważnione, na przykład na mocy święceń kapłańskich). I wreszcie, musiała być zawarta w księgach liturgicznych i spełniana w sposób przez nie określony<sup>18</sup>. W tym miejscu rodzi się jednak szereg problemów. Mianowicie, o ile w przypadku sakramentów ustanowionych przez Chrystusa i działających *ex opere operato* nie mamy najmniejszych wątpliwości, że są liturgią, o tyle spośród czynności świętych ustanowionych przez Kościół tylko niektórym można przypisać miano liturgicznych. Autorzy *Instrukcji*, zdając sobie zapewne sprawę z niewystarczalności owego kryterium „pochodzenia” czynności liturgicznych (*nota bene* kryterium na wskroś teologicznego), dodali do niego kryteria niejako uzupełniające. Przypomnieli, że liturgię sprawuje się w imieniu Chrystusa i Kościoła. Ale czy nie można tego powiedzieć o wielu nabożeństwach, które choć nie są liturgią, gromadzą na wspólnej modlitwie tysiące chrześcijan? J.A. Jungmann († 1975) uważał, że liturgia ma miejsce zawsze, gdy na modlitwie i w celu sprawowania kultu gromadzi się wspólnota Kościoła pod przewodnictwem swojego biskupa lub innej osoby upoważnionej, aby go reprezentować<sup>19</sup>. Jako przydatne w praktyce pozostają zatem dwa ostatnie kryteria. A te są już natury czysto prawniczej. Stanowią one, że liturgię wykonują osoby prawnie do tego delegowane, oraz że tylko te czyn-

<sup>15</sup> *Tamże*, nr 12, s. 70.

<sup>16</sup> *Tamże*, nr 13, s. 70.

<sup>17</sup> *Zob. tamże*.

<sup>18</sup> Por. SZCZEPANIEC, *dz. cyt.*, s. 60.

<sup>19</sup> *Zob. J.A. JUNGSMANN, Gewordene Liturgie, Innsbruck 1941, s. 9, 15–19.*

ności są liturgią, które zostały zawarte w księgach liturgicznych i za takie przez te księgi są uznane.

Z kolei Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. w kan. 834, rozpoczynającym księgę IV pt. *Uświęcające zadanie Kościoła*, powtarza definicję liturgii zawartą w numerze 7 konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, która to definicja również — jak zobaczymy — nie pozwala na odróżnienie liturgii od nabożeństw.

Zadanie uświęcające — czytamy w paragrafie 1 cytowanego kanonu — wypełnia Kościół w szczególny sposób przez świętą liturgię, która też jest sprawowaniem kapłańskiego zadania Jezusa Chrystusa; w niej poprzez znaki widzialne ukazuje się i w sposób właściwy każdemu dokonuje się uświęcenie ludzi, a także przez Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to znaczy Jego Głowę i członki, jest sprawowany cały publiczny kult Boży<sup>20</sup>.

Natomiast paragraf 2 tegoż kanonu — powtarzając stary kanon — niejako „doprecyzowuje” teologiczną definicję liturgii poprzez jej ujęcie „czysto prawnicze:

Tego rodzaju kult dokonuje się wtedy, gdy jest sprawowany w imieniu Kościoła przez osoby prawnie do tego wyznaczone i z zachowaniem aktów zatwierdzonych przez władzę kościelną<sup>21</sup>.

Nietrudno zauważyć, że jurydyczne ujmowanie liturgii i szukanie jedynie zewnętrznych kryteriów jej klasyfikacji może paradoksalnie oznaczać, że to samo działanie raz jest uznawane za liturgię, a innym razem nie. Przykład takiego „liturgicznego paradoksu” może stanowić liturgia godzin: jeśli brewiarz (używając dawnego określenia) odmawia duchowny, uważa się, że sprawuje on liturgię; jeśli to samo czyni osoba świecka, jej czynność nie jest zaklasyfikowana jako sprawowanie liturgii, gdyż osoba ta modli się we własnym imieniu i „nie została prawnie wyznaczona” (zobowiązana?) do odmawiania brewiarza. Tymczasem liturgia godzin — niezależnie od tego, kto ją sprawuje — zawsze i wszędzie jest liturgią. Nie możemy powracać do czasów, w których — począwszy od wczesnego średniowiecza — na skutek nieuniknionego wówczas procesu klerykalizacji liturgii, przez wieki pojmowano ją jako wyłączną domenę duchownych, gdzie lud — jako element pasywny — asystował, patrzył i słuchał, ale w żadnym wypadku nie współsprawował liturgii<sup>22</sup>.

Zastosowanie prawniczych kryteriów podziału między „liturgią” i „nie-liturgią” prowadzi do przyjęcia tezy, iż o tym, że jakieś działanie Kościoła jest liturgią, a inną nie jest, decyduje prawodawca. Tymczasem klasyfikacja działań liturgicznych powinna mieć podłoże ontologiczne. Powinna ona uwzględniać przede wszystkim (a może i wyłącznie) naturę świętej liturgii, czyli istotę i sens teologiczny danej czynności sakralnej. Kryteria pozwalające na odróżnienie *pia exercitia* od liturgii nie mogą dotyczyć wyłącznie natury prawnej. Nietrudno zresztą wykazać niejed-

<sup>20</sup> KPK 834.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Zob. D. BRZEZIŃSKI, *W poszukiwaniu teologicznego sensu liturgii. Refleksje na 2000-lecie chrześcijaństwa*, StPI 28 (2000), s. 38–39.

noznaczność i niewystarczalność przytaczanych kryteriów prawnych<sup>23</sup>. Podział na „liturgię” i „nie-liturgię” nie może nie wynikać z teologicznej definicji samej liturgii. Ponadto, nawet jeśli przyjęlibyśmy — jako wystarczające — kryteria prawnicze owego podziału, to wręcz samorzutnie nasuwa się zasadnicze pytanie: Na jakiej podstawie prawodawca zdecydował, czy też ogłosił, że dana czynność jest liturgią?

Z teologicznego punktu widzenia rozwiązanie problemu kryterium klasyfikacji „liturgii” i „nie-liturgii” jest jeszcze trudniejsze niż kwerenda dokonywana na płaszczyźnie prawnej; głównie dlatego, że nie posiadamy jednoznacznej i wyczerpującej definicji liturgii; definicji „rzeczywistej, precyzyjnej technicznie i ściśle określonej”, jak to ujął C. Vagaggini († 1999) w swym — zaliczanym już do klasyki współczesnej teologii liturgii — dziele o sensie teologicznym liturgii<sup>24</sup>. Zważywszy na wymiar transcendentalny i ponadczasowy liturgii, na jej „Boski pierwiastek” oraz wieloaspektowość rzeczywistości świętej liturgii, adekwatna, jednoznaczna i wyczerpująca definicja liturgii jest raczej niemożliwa do sformułowania. Liturgię można co najwyżej opisać, ale nie zdefiniować, i to zdefiniować wyczerpująco, jednoznacznie i adekwatnie. Liturgia — sprawowana w Chrystusowym Kościele zgodnie z nakazem Pana: „To czyńcie na moją pamiątkę”<sup>25</sup> — jak każda rzeczywistość Bosko-ludzka, nieskończenie przekracza ograniczoność ludzkiego umysłu. Liturgia chrześcijańska, będąc przede wszystkim zbawczym działaniem Boga, a nie tylko zwykłym czynem laudatywnym człowieka, jest życiem Kościoła, a ono przecież, nie tylko w swoim aspekcie biologicznym, nie posiada wyczerpującej i w pełni adekwatnej definicji. W liturgii chrześcijańskiej dokonuje się spotkanie misterium wiary z życiem człowieka. Bóg wchodzi w ludzką egzystencję *hic et nunc*, a ludzie uczestniczą w życiu Boga. Formułowanie więc jakichkolwiek definicji liturgii zawsze stanowi jedynie mniej lub bardziej udaną próbę zrozumienia jej natury oraz istoty przez analogię<sup>26</sup>.

W czasach nam współczesnych taką próbę podjął Pius XII w cytowanej już encyklice *Mediator Dei*, stwierdzając, że

liturgia święta stanowi cześć publiczną, którą nasz Zbawiciel, Głowa Kościoła, żywi dla Ojca Niebieskiego i którą społeczność wiernych oddaje swojemu Założycielowi, a przezeń Ojcu Przedwiecznemu. Krótko mówiąc, liturgia obejmuje całkowity kult publiczny Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, a więc Jego Głowy i członków<sup>27</sup>

Niebieski Odkupiciel pragnął, by życie kapłańskie, które rozpoczął ze swego śmiertelnego bytu przez modlitwy i ofiarę, przetrwało również na wieki w Ciele Jego Mistycznym, czyli w Kościele. Dlatego ustanowił widzialne kapłaństwo, by na każdym miejscu była składana ofiara czysta i by wszyscy ludzie (...) z grzechu oczyszczeni i posłuszni

<sup>23</sup> Por. BOGUNIOWSKI, *art. cyt.*, s. 283.

<sup>24</sup> Zob. C. VAGAGGINI, *Il senso teologico della liturgia. Saggio di teologia liturgica generale*, Roma 1965, s. 33–45.

<sup>25</sup> Łk 22, 19.

<sup>26</sup> Por. BRZEZIŃSKI, *art. cyt.*, s. 37.

<sup>27</sup> MD, s. 36.

nakazom swojego sumienia pełnili dobrowolnie i chętnie służbę Bogu. Przeto Kościół, wierny i posłuszny poleceniom swojego Założyciela, sprawuje urząd kapłański przede wszystkim poprzez liturgię<sup>28</sup>.

W kontekście naszych poszukiwań należy w tym miejscu poniekąd retorycznie zapytać: Czy liturgia to kult publiczny, a nabożeństwa to kult prywatny? Jak zatem zaklasyfikować choćby publiczne odmawianie Różańca, czy uczestnictwo w drodze krzyżowej przez dziesiątki czy setki tysięcy osób, zwłaszcza gdy dokonuje się ono pod przewodnictwem papieża? Encyklika *Mediator Dei*, chociaż z jednej strony broni prywatnych praktyk chrześcijańskich (słusznie postulując harmonię między ludzką pobożnością prywatną i liturgią), jednak z drugiej strony unika nazwania wprost pobożności ludowej kultem, rezerwując to miano tylko dla liturgii<sup>29</sup>.

Warto zaznaczyć, iż *Mediator Dei* pragnęła obronić się przed definiowaniem liturgii w kategoriach jurydyczno-ceremonialnych. Stąd po stwierdzeniu, że kult oddawany Bogu ma być zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny, gdyż wymaga tego psychofizyczna i społeczna natura człowieka, oraz po przyznaniu pierwszeństwa elementowi wewnętrznemu, Pius XII odrzucił poglądy tych, którzy uważali liturgię

tylko za część zewnętrzną kultu, podpadającą pod zmysły lub za jakąś ozdobną okazalność ceremonii. Nie mniej mylą się ci, którzy ją pojmują jako zbiór praw i przepisów, którymi hierarchia kościelna ustala urządzenie i porządek świętych obrzędów<sup>30</sup>.

I chociaż w samej definicji liturgii, zaproponowanej przez Piusa XII, nie znajdziemy odwołania się do autorytetu legislacyjnego zarezerwowanego dla hierarchii kościelnej, to jednak w innym miejscu encykliki papież nie omieszkał stwierdzić, że „liturgia dokonuje się w pierwszym rzędzie przez kapłanów w imieniu Kościoła”<sup>31</sup>. Tym niemniej — jak podkreślił S. Marsili († 1983) — element autorytetu Kościoła i związany z nim porządek w liturgii (pomimo niedostatecznie wypracowanej jeszcze wówczas eklezjologii) nie stał się elementem konstytuującym liturgię w jej teologicznej definicji, zawartej w *Mediator Dei*<sup>32</sup>.

Pełniejsze ukazanie teologicznego sensu liturgii przyniosła w 1963 r. soborowa konstytucja *Sacrosanctum Concilium*, a za nią — przy końcu drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa — nowy Katechizm Kościoła Katolickiego, gdzie jednoznacznie wskazano na funkcję uświęcającą liturgii, czyli na jej nurt zstępujący. W dokumentach tych liturgia przedstawiona została jako

wypełnianie kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa. W niej przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy dla poszczególnych znaków dokonuje uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> *Tamże*, s. 28–29.

<sup>29</sup> Zob. H. SCHMIDT, *Introductio in liturgiam occidentalem*, Romae 1960, s. 118.

<sup>30</sup> *MD*, s. 39.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 47.

<sup>32</sup> Zob. S. MARSILI, *La liturgia, momento storico della salvezza*, w: B. NEUNHEUSER I IN. (red.), *Anàmnesis*, t. I: *La liturgia, momento nella storia della salvezza*, Casale Monferrato 1979, s. 138–139.

<sup>33</sup> KL 7; KKK 1070.

W KL i w KKK podkreślono wyraźnie, że uświęcenie i kult stanowią dwa konstytutywne i nawzajem się warunkujące elementy liturgii. Niemniej jednak, zarówno uświęcenie, jak i kult dokonują się tak w sprawowaniu i poprzez sprawowanie liturgii, jak i w czasie nabożeństw oraz poprzez nabożeństwa ludu chrześcijańskiego. Ponadto sprawowanie nabożeństw, a nawet każda modlitwa prywatna skierowana do Boga Ojca, bez wątpienia jest — przynajmniej w jakiejś mierze — wykonywaniem przez członków Kościoła kapłańskiej funkcji Chrystusa: funkcji modlitwy i ofiary, także tej osobistej i indywidualnej.

Szukając kryteriów oddzielających „liturgię” od „nie-liturgii”, wspomniany C. Vagaggini połączył kryteria prawne z kryteriami teologicznymi. Jako fundament teologiczny podziału Vagaggini przyjął obiektywną skuteczność poszczególnych działań, zawsze zależną od stopnia „udziału” samego Chrystusa (tłumacząc sens myśli Vagagginiego, po polsku lepiej byłoby powiedzieć: „zróżnicowanej obecności Chrystusa”; dosł.: *dal diverso grado d'impegno di Cristo stesso*) oraz/lub Kościoła w danej akcji kultyczno-uświęcającej<sup>34</sup>. Skuteczność ta jest różna, gdyż zależna od działania: *ex opere operato*, bądź *ex opere operantis Ecclesiae* lub *ex opere operantis christiani*.

Skuteczność ta, o ile chodzi o Ofiarę Eucharystyczną i sakramenty, wynika w pierwszym rzędzie *ex opere operato*. Natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę (...) działalność nieskalanej Oblubienicy Chrystusa, przez którą ona przy pomocy próśb i świętych ceremonii uświetnia Eucharystyczną Ofiarę i sakramenty, lub gdy idzie o sakramentalia i wszystkie inne obrzędy ustanowione przez hierarchię kościelną, to skuteczność pochodzi raczej *ex opere operantis Ecclesiae*, czyli ze świętości Kościoła i jego jak najściślejszego zespolenia się z Chrystusem jako Głową<sup>35</sup>.

Przyjmując kryterium „obiektywnej skuteczności”, C. Vagaggini zaproponował następujące rozwiązanie: „liturgia” są czynności święte posiadające skuteczność *ex opere operato* (=liturgia z ustanowienia Bożego); a spośród posiadających skuteczność *ex opere operantis Ecclesiae* — te czynności, które są działaniem publicznym i cieszą się oficjalnym uznaniem Kościoła (=liturgia z ustanowienia kościelnego)<sup>36</sup>. Natomiast *pia exercitia* to czynności święte: (1) posiadające skuteczność *ex opere operantis Ecclesiae*, które są działaniem publicznym, za którymi jednak nie stoi oficjalny autorytet Kościoła (uznanie za liturgię ze strony Kościoła), choć z upoważnienia Kościoła (Stolicy Apostolskiej lub lokalnego biskupa) są sprawowane; (2) posiadające skuteczność *ex opere operantis* poszczególnych wiernych

<sup>34</sup> Zob. VAGAGGINI, *dz. cyt.*, s. 129. Obiektywną skuteczność *ex opere operato* Vagaggini jeszcze dość nieśmiało łączy z aktualizacją i obiektywną obecnością Misterium Paschalnego Chrystusa w liturgii sakramentów, powołując się przy tym na „teologię misterium” O. Casela († 1948). *Nota bene* teorię Casela przedstawia jako „wciąż trwającą (od 1922 r.) kontrowersję”; zob. *tamże*, s. 115.

<sup>35</sup> MD, s. 40.

<sup>36</sup> *Azioni sacre: efficaci „ex opere operato” (liturgia d'istituzione divina); efficaci „ex opere operantis” della Chiesa con autorità pubblica e ufficiale (liturgia d'istituzione ecclesiastica)*; VAGAGGINI, *dz. cyt.*, s. 128.

w Kościele (sprawowane w grupie, bądź indywidualnie przez poszczególne osoby)<sup>37</sup>. Nie można przy tym zapominać, że *opus operantis Ecclesiae* jest rzeczywistością skuteczniejszą od *opus operantis* pojedynczej osoby prywatnej, ponieważ Kościół nie jest prostą „sumą” poszczególnych wierzących w Chrystusa, lecz Jego Mistycznym Ciałem ze wszystkimi tego konsekwencjami i zbawczymi skutkami<sup>38</sup>. W tym kontekście w pełni zrozumiałe staje się stwierdzenie ojców Soboru Watykańskiego II, iż

(...) każda celebrowana liturgia jako działanie Chrystusa–Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, której skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu nie posiada żadna inna czynność Kościoła<sup>39</sup>.

Z kolei S. Marsili, by wyodrębnić podstawowe różnice między „liturgią” i „nie-liturgią”, zwrócił uwagę na zasadnicze elementy każdej akcji liturgicznej<sup>40</sup>. I tak, po pierwsze, podmiotem liturgii zawsze jest cały Kościół: Głowa i członki Mistycznego Ciała Chrystusa. Wspólnota Kościoła od samego początku chrześcijaństwa realizowała się poprzez sprawowanie liturgii. Kościół Apostolski to wspólnota kultyczna. Współcześnie stwierdzenie to znalazło swój wyraz w *Konstytucji o liturgii*, w której podkreślono, że w liturgii wyraża się i ujawnia prawdziwa natura Kościoła<sup>41</sup>. Liturgia jest kultem publicznym, który Kościół wykonuje jako Lud Boży nie z prawnego nakazu hierarchii Kościoła czy też ze względu na tradycję, lecz dlatego, że potrzeba i powinność kultu wynika z natury Kościoła; przynależy do jego „ontologii”. W tym kontekście na przykład Różaniec nie może być potraktowany jako liturgia, gdyż jest formą kultu właściwą jedynie Kościołowi Rzymskiemu. Liturgia, zaś, niezależnie od tego, czy jest sprawowana na poziomie Kościoła powszechnego, czy lokalnego, nie może nie być manifestacją całego Kościoła. Po wtóre, liturgia jest wspomnianiem i jednocześnie aktualizacją Misterium Paschalnego Chrystusa. Ów wymiar anamnetyczny liturgii dotyczy przede wszystkim sakramentów jako zbawczych znaków Misterium Chrystusa<sup>42</sup>, ale także modlitwy liturgicznej Kościoła, o której — *per analogiam* do siedmiu sakramentalnych znaków — możemy powiedzieć, że także posiada „wymiar sakramentalny”. Liturgia godzin — „pieśń chwały rozbrzmiewająca w niebie przez całą wieczność i wprowadzona na to nasze ziemskie wygnanie przez Jezusa Chrystusa”<sup>43</sup> — jest „niejako sakramentem”: „sakramentem” zarówno Misterium Paschalnego Chrystusa, jak i mo-

<sup>37</sup> *Azioni sacre: efficaci „ex opere operantis” della Chiesa con autorità pubblica ma non ufficiale (pii esercizi fatti per mandato della gerarchia — Sede Apostolica, vescovi locali); efficaci „ex opere operantis” degli individui nella Chiesa (agenti in gruppo; agenti come singoli); tamże.*

<sup>38</sup> Por. tamże, s. 130.

<sup>39</sup> KL 7.

<sup>40</sup> Zob. MARSILI, *art. cyt.*, s. 144–150.

<sup>41</sup> Por. KL 2.

<sup>42</sup> Szeroko na ten temat zob. B. MIGUT, *Znaki Misterium Chrystusa. Historiozbawcze ujęcie sakramentów według Salvatore Marsilego OSB (1910–1983)*, Lublin 1996.

<sup>43</sup> PAWEŁ VI, *Konstytucja Apostolska „Pieśń chwały”*, LG 1, Poznań 2006<sup>2</sup>, s. 13.

dlitwy Chrystusa<sup>44</sup>. Innymi słowy, anamneza w liturgii godzin posiada podwójny wymiar: jest wspomnieniem i uobecnieniem zbawczych tajemnic Chrystusa oraz aktualizacją nieprzerwanej modlitwy Pana, którą On — podobnie jak podczas swojego ziemskiego życia — tak i „dziś” nieustannie zanosi do Ojca Niebieskiego wraz z całym Kościołem<sup>45</sup>. Użyte tu pojęcie „anamnezy” stało się we współczesnej teologii liturgii — jak to określił W. Świerzawski — „dominantą określającą liturgię”<sup>46</sup>. Wspomniana modlitwa różańcowa, czy sprawowanie drogi krzyżowej, nie posiadają wymiaru anamnetycznego, będąc jedynie ludzkim rozważaniem nad Misterium Paschalnym Chrystusa; nie mogą być więc liturgią<sup>47</sup>. Niestety, kryterium „anamnezy” — jako kryterium ontologiczne — jest niezwykle trudne, a niekiedy wręcz niemożliwe do „uchwycenia” i „zweryfikowania”. Dzisiaj jesteśmy go pewni w przypadku sakramentów i liturgii godzin. O wiele trudniej o taką pewność w przypadku szeregu sakramentaliów. Na obecnym etapie badań często pozostają więc w tym względzie jedynie kryteria zewnętrzne.

Niekiedy nabożeństwa Ludu Bożego (takie jak: różaniec, droga krzyżowa, koronki, litanie oraz wiele innych przejawów chrześcijańskiej pobożności) — jeśli w ogóle uprawomocnione jest używanie w tym przypadku terminu „liturgia” — nazywane są „liturgią w sensie szerokim”. Chociaż stanowią one wyraz naszej najgłębszej czci wobec Pana Boga, Matki Najświętszej i świętych, nie są jednak zbawczym działaniem Chrystusa, lecz modlitwą człowieka, stąd i nazywanie ich liturgią może być czasem mylące. Liturgia, bowiem to *opus Dei*. To przede wszystkim dzieło samego Chrystusa, anamneza Jego Misterium Paschalnego. Chrystus, Bóg-Człowiek, Najwyższy i Wieczny Kapłan — podobnie jak przed dwoma tysiącami lat podczas swojego ziemskiego życia, a zwłaszcza w Wieczerniku i na drzewie Krzyża, tak i dzisiaj, za każdym razem gdy sprawowana jest liturgia — składa sam siebie w Ofierze Bogu Ojcu, który jest Celem i Źródłem liturgii. Bóg Ojciec posłał na świat swojego Syna, aby poprzez Misterium Paschalne dokonał zbawie-

<sup>44</sup> Zob. KL 83.

<sup>45</sup> Zob. K. KONECKI, *Celebracja Liturgii Godzin anamnezą Misterium Chrystusa*, „Teologia i człowiek” 1 (2003), s. 71–81.

<sup>46</sup> Zob. W. ŚWIERZAWSKI, *Odo Casel (1886–1948) — życie i dzieło*, RBL 41 (1988), nr 2, s. 95.

<sup>47</sup> Poglądy Marsilego na temat anamnetycznego wymiaru liturgii bez wątplenia stanowią kontynuację i twórczą interpretację „teologii misterium” O. Casela. Casel zawsze akcentował, iż w historycznych misteriach obecne jest nie tylko samo działanie, lecz również dzieło zbawcze. Stosując analogię do obrzędowości misteryjnych i pamiętając o fundamentalnej różnicy, istotowej i merytorycznej, między monoteizmem (w szczególności chrześcijaństwem) i wszelkimi innymi religiami i wierzeniami, możemy powiedzieć, że liturgia chrześcijańska to także akcja rytualna, wchodzenie i uczestnictwo w Tajemnicy Paschalnej Chrystusa i urzeczywistnianie jej poprzez celebrację; liturgia chrześcijańska to obecność — pod osłoną znaków i symboli — Bożego dzieła odkupienia; to kontynuacja i aktualizacja tego dzieła dzięki ciąglej („aż do skończenia świata”) obecności Ducha Świętego; por. D. BRZEZIŃSKI, *Źródła „teologii misterium” Odon Casela*, w: K. KONECKI (red.), *Laudate Dominum. Księdzu Profesorowi Jerzemu Stefańskiemu z okazji 65-lecia urodzin i 40-lecia kapłaństwa*, Gniezno 2005, s. 388.

nia świata. W czasie ziemskiego życia Pan Jezus, wcielony Syn Boży, zapowiadał te zbawcze wydarzenia „w swoim nauczaniu i uprzedzał je przez swoje czyny”, a gdy dokonano się nasze odkupienie, zmartwychwstały i uwielbiony Zbawiciel zasiadł w niebie po prawicy Ojca.

Jak Ojciec posłał Chrystusa, tak On posłał Apostołów, których napenił Duchem Świętym, nie tylko po to, aby głosząc Ewangelię wszystkiemu stworzeniu, zwiastowali, że Syn Boży przez swoją śmierć i zmartwychwstanie uwolnił nas spod władzy szatana i śmierci oraz przeniósł do królestwa Ojca, lecz również po to, aby to dzieło zbawienia, które głosili, również sprawowali przez Ofiarę i sakramenty<sup>48</sup>.

Zmartwychwstały Chrystus, udzielając Apostołom Ducha Świętego, powierzył im oraz ich następcom władzę uświęcania i zbawiania. Ta „sukcesja apostołska” przekazywana jest od dwudziestu wieków przez sakrament święceń. Dzięki sakramentalnemu kapłaństwu możliwe jest nieprzerwane sprawowanie liturgii, w której Chrystus oraz działający w Jego imieniu biskupi i prezbiterzy wciąż uobecniają to samo dzieło, jakie dokonano się podczas Ostatniej Wieczerzy, na drzewie Krzyża i w poranek wielkanocny. W ten sposób ziemską liturgią staje się kolejnym etapem historii zbawienia. Po okresie Starego Testamentu (kiedy ludzkość oczekiwała na Zbawiciela) i po nastaniu „pełni czasów” w Nowym Testamencie (gdy Chrystus pojednał nas z Bogiem Ojcem), dzisiaj nasze zbawienie i uświęcenie dokonuje się w liturgii Kościoła, która z kolei jest zapowiedzią i przedsmakiem liturgii niebieskiej<sup>49</sup>.

Liturgia chrześcijańska nie tylko przypomina wydarzenia, dzięki którym dokonano się nasze zbawienie, ale również je uobecnia i zapewnia ciągłość pomiędzy historycznym wydarzeniem zbawczym i jego celebracją. Jest to możliwe dzięki działaniu Ducha Świętego. To Duch Święty przypomina i aktualizuje Paschalne Misterium Chrystusa. Obecność Ducha Świętego w Kościele powoduje, iż męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa także dzisiaj są wciąż realnie i skutecznie uobecniane<sup>50</sup>. W nabożeństwach trudno odnaleźć tak pojmowaną „ciągłość zbawienia”.

Obok kryteriów prawnych i teologicznych, jako kryterium poniekąd rozstrzygające może nam przyjść z pomocą także geneza danej czynności kultycznej. Otóż — jak powszechnie wiadomo — wiele nabożeństw wywodzi się z liturgii; zrodziły się one jako ludowy odpowiednik (czy też surogat) liturgii w czasach, gdy ta ostatnia stawała się domeną wyłącznie duchownych. Jako przykład może nam posłużyć odmawiana trzy razy na dzień — tak jak godziny kanoniczne mniejsze — modlitwa „Anioł Pański”, która posiada również strukturę modlitwy w ciągu dnia. Wersety: „Anioł Pański...”, „Oto ja służebnica Pańska...” oraz „A Słowo ciałem się stało...”

<sup>48</sup> KL 6.

<sup>49</sup> Por. KL 5–8; KKK 1077–1090; D. BRZEZIŃSKI, *Liturgia jako ostatni ziemski etap historii zbawienia*, StPI 27 (1999), s. 37–41.

<sup>50</sup> Por. KKK 1091–1109.

zastępują antyfony trzech psalmów, w miejsce których z kolei odmawia się trzy razy słowa modlitwy *Zdrowaś Maryjo*. Responsorium odpowiadają słowa: „Módl się za nami...” i „Abyśmy się stali...”, zaś po wezwaniu „Módlmy się” następuje oracja „Łaskę Twoją...”. Całość kończy trzykrotne „Chwała Ojcu...” — jak po każdym psalmie. Podobnie, oficjum brewiarzowe w niektórych zgromadzeniach zakonnych miały uzupełnić (zastąpić?) tzw. małe oficja, najczęściej ku czci Matki Bożej<sup>51</sup>, w tym Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny<sup>52</sup>. Na oficjum brewiarzowym wzorowano także Różaniec<sup>53</sup>. Choć już w XIII stuleciu w kręgach monastycznych znane było odmawianie *Zdrowaś Maryjo* na różańcu paciorków, jednak modlitwę różańcową w obecnej formie ustalił dopiero w XV w. dominikanin Alanus de Rupe († 1475). On to nazwał różaniec „Psałterzem Maryi”, dzieląc 150 *Zdrowaś* na dziesiątki przeplatane modlitwą *Ojczy nasz*. Lud i bracia zakonnicy — którzy często nie znali łaciny, albo w ogóle nie umieli czytać — odmawiali 150 *Zdrowaś*, tak jak duchowni recytowali 150 psalmów zawartych w brewiarzu<sup>54</sup>.

Reasumując, musimy przyznać, że problem pozostaje wciąż otwarty: o ile kryteria prawne — jak się wydaje — mogą jednoznacznie rozstrzygnąć, które czynności są liturgią, a które nią nie są (taka jest zresztą wola prawodawcy), o tyle wśród kryteriów teologicznych (a przecież to one przede wszystkim posiadają zasadniczą wagę rozstrzygającą) w celebracji wielu sakramentaliów trudno jest jednoznacznie stwierdzić wymiar anamnetyczny sprawowanych misterii<sup>55</sup>. Zdecydowanie mniej trudności nastrecza ustalenie, czy dana forma kultu jest przynależna całemu Kościołowi (S. Marsili), czy też — innymi słowy — stoi za nią „auto-rytet całego Kościoła” (C. Vaggagini), choć te dwa ostatnie stwierdzenia nie są do końca tożsame. Najpewniejsze jest kryterium skuteczności *ex opere operato*, ale ono dotyczy tylko sakramentów, a więc nie rozwiązuje problemu.

Wobec wielu wątpliwości merytorycznych, niejednoznaczności metodologicznych oraz trudności poznawczych w weryfikacji kryteriów trudno nie zgodzić się z postulatami S. Marsilego, który retorycznie zapytał: Jeśli liturgia istotowo wynika z natury Kościoła jako wspólnoty kultycznej (a nie z ustanowienia przez hierarchię kościelną, czy też z formy, stylu oraz języka sprawowanych czynności), i zawiera oraz uobecnia Misterium Paschalne Chrystusa, to jeśli jakieś nabożeństwo spełnia-

<sup>51</sup> Zob. M. KUNZLER, *Liturgia Kościoła*, (Amateca. Podręczniki teologii katolickiej 10), t. L. Balter, Poznań 1999, s. 545.

<sup>52</sup> Zob. J.J. KOPEĆ, *Godzinki*, EK 5, Lublin 1989, k. 1238–1241; TENŻE, *Bogarodzica w kulturze polskiej XVI wieku*, Lublin 1997, s. 322–326; W. ŁASZEWSKI, *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny*, w: W. BEINERT (red.), *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne* (Theotokos. Seria Mariologiczna 3), Warszawa 1992, s. 292–301; NADOLSKI (opr.), *Leksykon*, s. 495–497.

<sup>53</sup> Zob. S. KALDON, *Zarys historii różańca*, ComP 143 (2004), nr 5, s. 3–37.

<sup>54</sup> Por. D. BRZEZIŃSKI, *W pielgrzymce wiary przez rok liturgiczny*, Szczecinek 2005, s. 70.

<sup>55</sup> Zresztą kryteria prawne nie mogą nie wynikać z kryteriów teologicznych, co już zostało podkreślone.

łoby te kryteria, czy nie można by zaliczyć go do liturgii?<sup>56</sup> Wydaje się to w wielu przypadkach możliwe, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę „sakramentalny wymiar” (*per analogiam*) każdego zgromadzenia liturgicznego, polegający przede wszystkim na realnej obecności Chrystusa i Jego Misterium „tam, gdzie dwaj albo trzej są zebrani w Jego Imię”<sup>57</sup>. Ostatecznie do Magisterium Kościoła będzie należało orzeczenie, czy dana czynność kultyczna (i uświęcająca zarazem) może być uznana — nawet przy jej ludowej formie czy stylu — jako działanie liturgiczne<sup>58</sup>.

### «Liturgia» e «non-liturgia»: in ricerca dei criteri di classificazione

#### Sommario

L'articolo tende a trovare ed a precisare i criteri (prima di tutto quelli teologici) attraverso i quali è possibile distinguere la «liturgia» e la «non-liturgia» (ossia i «pii esercizi del popolo cristiano»). Purtroppo i documenti ufficiali della Chiesa (come l'enciclica *Mediator Dei* [1947], la costituzione *Sacrosanctum Concilium* [1963], il Catechismo della Chiesa Cattolica [1992], e — ultimamente — il Direttorio su pietà popolare e liturgia [2002]) hanno perso una buona occasione per chiarire che cosa è quel che fa «liturgia» un'azione di culto. Alla questione che cosa rende veramente «liturgica» un'azione culturale tentava di dare la risposta l'Istruzione sulla musica sacra e la liturgia (1958), ma pur partendo dalla nozione teologica di «liturgia» (data dall'enciclica *Mediator Dei*), essa venne spiegata ricorrendo alla formulazione giuridica del *Codex Iuris Canonici* del 1917. Conseguentemente, gli elementi costitutivi e differenziatori tra «azione liturgica» e quella «non liturgica» venivano identificati sulla base della visione «giuridica» della liturgia.

Dal punto di vista giuridico la soluzione del problema sembra abbastanza facile. Il Codice di Diritto Canonico del 1983, pur citando la definizione della liturgia della costituzione *Sacrosanctum Concilium*, ripete le rispettive norme del Codice precedente: la liturgia sarebbe il culto pubblico ordinato dalla Santa Sede e eseguito — a norma di libri approvati — da persone legittimamente deputate. L'esempio della liturgia delle ore mostra l'ambiguità di tale visione: la stessa azione una volta può essere considerata «liturgia», invece un'altra volta — no. Inoltre, sempre sorge la domanda: su quale base il legislatore stabilisce, oppure dichiara, un'azione sacra la «liturgia»? Il fondamento della formula giuridica non può che essere teologico.

Nei tentativi di stabilire i criteri classificatori sul piano teologico si cercano di individuare «le componenti essenziali di un'azione liturgica». E così, per S. Marsili la liturgia è il culto

<sup>56</sup> Por. MARSILI, *art. cyt.*, s. 154–155.

<sup>57</sup> Por. Mt 18,20; KL 7. O teologiczno-liturgicznym rozumieniu „sakramentalności” zgromadzenia liturgicznego i jej teologiczno-pastoralnych konsekwencjach zob. H.J. SOBECZKO, *Zgromadzeni w Imię Pana. Teologia znaku zgromadzenia liturgicznego* (Opolska Biblioteka Teologiczna 33), Opole 1999, zwłaszcza s. 95–120.

<sup>58</sup> Zob. MARSILI, *art. cyt.*, s. 156.

pubblico del Corpo di Cristo nella sua totalità di capo e di membra. L'elemento essenziale di ogni azione liturgica è che essa provenga dalla Chiesa (come tale), non come fatto d'imposizione per legge dall'autorità gerarchica della Chiesa o per tradizione, ma come fatto «ontologico» ossia «genetico». La liturgia inoltre deve essere attuazione del Mistero Pasquale di Cristo. Questa dimensione anamnetica (come la seconda essenziale componente) distingue la «liturgia» dai «pii esercizi». Purtroppo, se non si tratta dei sacramenti, della liturgia delle ore e di alcuni sacramentali, l'anamnesi liturgica è difficile da verificare. C. Vagaggini come fondamento teologico di questa distinzione indica «il diverso grado d'efficacia oggettiva delle singole azioni derivante dal diverso grado d'impegno di Cristo stesso e della Chiesa in ognuna delle stesse». Perciò la liturgia sono le azioni sacre: (1) efficaci *ex opere operato* (=liturgia d'istituzione divina); (2) efficaci *ex opere operantis Ecclesiae* (=liturgia d'istituzione ecclesiastica, con autorità pubblica e ufficiale). Le azioni efficaci *ex opere operantis Ecclesiae* con autorità pubblica ma non ufficiale, e quelle efficaci *ex opere operantis* degli individui nella Chiesa, sono i pii esercizi. Aggiungiamo pure che la liturgia è sempre la continuazione della storia di salvezza e l'ultima tappa terrena di essa. Invece i pii esercizi non garantiscono questa «continuazione» e «continuità» del Mistero Pasquale di Cristo a livello misterico-sacramentale.

La questione rimane aperta. Tanto più che non esiste tuttora la definizione «reale, tecnica e strettamente detta della liturgia» (C. Vagaggini), e perciò anche i criteri che si cercano a volte possono essere equivoci. Tuttavia, se la liturgia non è costitutivamente data dall'ordinamento dell'autorità gerarchica, ma nasce dalla Chiesa, in quanto comunità culturale, e se la liturgia non è data dalla lingua (latina), ma è data dal contenuto (=il Mistero Pasquale di Cristo, reso presente là «dove due o tre sono radunati nel suo nome»), non si vede perché molti pii esercizi, che veramente rispondono a queste esigenze, non possano avere valore di «azione liturgica».